

**ODPOWIEDZI**  
**POLEMIKI**  
**WYJAŚNIENIA**

**Tylko 6-cyfrowa...**

◆ Po przeczytaniu artykułu „Nie tylko inwestycje ułatwią pracę Poczty” zamieszczonego w Kronice Krakowskiej (Dz. P. z dnia 5. II.) nasunęło mi się szereg wątpliwości, które dotyczą obiecanej przez dyrektora krakowskiego Okręgu Poczty i Telekomunikacji — generalnej poprawy w miejskiej łączności telefonicznej, mającej nastąpić w roku 1977. Z prostego wyliczenia wynika, że są to obicanki - cacanki, w które, niestety, uwierzyć się nie da. Kraków ma obecnie sześć central telefonicznych (Nr. 2, 3, 4, 5, 6, 7), których maksymalna pojemność po wszelkich modernizacjach teoretycznie może osiągnąć 6x10.000 numerów, ponieważ nasze centrale są pięciocyfrowe. Dodając do tego planowane w dalszych latach uruchomienie dwóch nowych central o numerach 1 i 8 otrzymamy jeszcze 20.000 numerów; czyli łącznie dysponować będziemy — prawdopodobnie w roku 1977 — 80.000 numerów. Na — w przybliżeniu w tym czasie — 750.000-ne miasto jest to chyba liczba niewielka. Niestety, jest to wszystko, co możemy z 5-cyfrowych central uzyskać, jako że numery 9 zastrzeżone są dla po-

łączeń automatycznych do innych miast, a 0 dla połączeń alarmowych i informacyjnych. Wracając do matematyczno-statystycznych wyliczeń: co 10 obywatel naszego grodu będzie mógł w 1977 roku posiadać telefon wliczając w to instytucje, których potrzeby i liczba również wzrastają, a więc praktycznie dla krakowian zostanie bardzo niewiele numerów.

Reasumując — moim zdaniem — tak długo nie nastąpi poprawa w krakowskiej łączności telefonicznej, póki nie zaczniemy budować central sześciocyfrowych. Dawno takie centrale mają: Warszawa, Katowice, Trójmiasto, obecnie montowane są we Wrocławiu i w Poznaniu. 5-cyfrową centralę za-

**KRAKÓW** — w  
**Środa 5 III 1975**

**Sprawa zamku w Korzkwi na finiszu.**

W związku z dwoma listami Waszych Czytelników w sprawie zamku w Korzkwi zamieszczonymi w „Dzienniku Polskim” z dnia 18. I. 75 r. Urząd Wojewódzki w Krakowie, Wydział Kultury i Sztuki, Wojewódzki Konserwator Zabytków uważa za celowe zamieszczenie następujących wyjaśnień:

Zgodnie z ogólnymi zasadami ochrony dóbr kultury — zamek w Korzkwi będzie zabezpieczony w stanie trwałej ruiny — przy użytkowym wykorzystaniu kilku po-

mieszczeń na cele muzealne i na kawiarnię. Dla rekonstrukcji pierwotnej bryły zamku brak przekazów ikonograficznych — w związku z czym rekonstrukcja taka, jako całkowita fantazja, byłaby niedopuszczalna. Otoczenie zamku będzie zagospodarowane na cele turystyczne — przy odpowiednim ograniczeniu i dostosowaniu programu do zabytkowej wartości zespołu; Wojewódzki Konserwator Zabytków całkowicie podziela tu zdanie ob. Marii Grudzińskiej.

Prace projektowe przebiegają w sposób prawidłowy, aczkolwiek niepożrebne nieporozumienia, za które odpowiedzialności nie ponosi ani Zarząd Okręgu Krakowskiego PTTK, ani Wojewódzki Konserwator Zabytków — wpłynęły na opóźnienie ich realizacji. Projekt opracowany przez mgra inż. arch. Waldemara Niewałde miał charakter opracowania wstępnego, w oparciu o które wykonana jest kompletna dokumentacja przez PKZ. Dokumentacja ta — wraz z projektami branżowymi — winna być ukończona do dnia 30. III. 1975 r., co umożliwi podjęcie prac wykonawczych w roku bieżącym.

Wysiłek społeczny nie został więc zmarnowany, lecz jedynie właściwie ukierunkowany. Podjęcie skomplikowanych prac projektowych i wykonawczych przez specjalistyczne przedsiębiorstwo, które przejęło zadanie, zainicjowane przez działaczy społecznych, jest prawidłowością, wynikającą z wymogów współczesnej wiedzy konserwatorskiej.

**Dr HANNA PIENKOWSKA**  
Wojewódzki Konserwator Zabytków

**Póletaty dla emerytów**

● Z zainteresowaniem przeczytałam artykuł Mariana Nowego „Czy jest rada na starość?”. Pozwalam sobie dołączyć swoje uwagi. Bardzo istotne wydaje mi się stwierdzenie autora, że: „dla ludzi pracujących codziennie przez trzydzieści, czterdzieści lat praca jest w takim stopniu częścią ich życia, iż w momencie wyłączenia się z niej mogą stracić sens życia. Praca wiązała nas w życie społeczne — koniec pracy wyłącza”. Dla człowieka w pełni sił przejście na emeryturę jest niekiedy katastrofą, równa się właśnie starości.

Jestem pracownicą umysłową. Moja koleżanka pracująca bardzo wydajnie, również społecznie, w tym roku idzie na emeryturę, mnie czeka to za parę lat. Z trwogą myślimy, że nagle staniemy się niepotrzebne i to tak z dnia na dzień, bo trzeba zrobić miejsce młodemu. Moim zdaniem pracownik zdrowy i przydatny w zakładzie pracy powinien (o ile chce oczywiście) mieć prawo w nim pozostać nadal i pracować na pół etatu. Powinna obowiązywać zasada dobrowolności, podobnie jak w mającej wejść w życie ustawie o wcześniejszym przechodzeniu na emeryturę. Wiele osób, zwłaszcza kobiet, z tęsknotą myśli o emeryturze ze względów zdrowotnych lub rodzinnych. Ale są i tacy pracownicy, których zdrowie i warunki pozwalają na dalszą, owocną pracę. Spopularyzowanie akcji „pół-etatów” dla emerytów byłoby jedną z „rad na starość”.

**H. B.**